

HISTORIA

Polski Październik 1956

Wydarzenia 19 i 20 października 1956 r.
zmieniły oblicze Polski i jej dalszy los



Andrzej Werblan

24 października 1956 r. na wiec z udziałem Władysława Gomułki
na placu Defilad przyszło pół miliona osób.

Wydarzenia 19 i 20 października 1956 r. okazały się najważniejszymi w dziejach Polski Ludowej. Zmieniły oblicze kraju i jego dalszy los. Również miejsce w polityce europejskiej i światowej. Wtedy plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rządzącej Polską dyktatorsko, wyłoniło nowe kierownictwo i ustaliło pod wieloma względami odmienny program krajowej polityki. Definitywnie zakończył się w Polsce kilkuletni okres

totalitaryzmu i stalinizmu. Kierunkowe zasady polityki, wytyczone pod koniec II wojny światowej dla Polski przez mocarstwa w tej wojnie zwycięskie, pozostały, ale w postaci poważnie i korzystnie zmodyfikowanej. Zmiany te zostały przez Polskę uzyskane w dramatycznej konfrontacji ze Związkiem Radzieckim. Ich istota sprowadzała się do przekształcenia uzależnienia Polski od ZSRR z całkowitego na częściowe i wprowadzenia relacji bardziej partnerskich,

autonomicznych. Podstawowa zmiana, której konsekwencją były pozostałe, polegała na uchyleniu zasady, że władze rządzącej w Polsce PZPR są każdorazowo ustalane w porozumieniu z radziecką partią komunistyczną i za jej zgodą, muszą od niej uzyskać imprimatur. Równocześnie zaplanowano usunięcie z tych władz stronników utrzymania dotychczasowego modelu zależności. Był to ważny krok ku usamodzielnianiu się. Na samą zapowiedź takiej zmiany

przywódcy radzieccy zareagowali tak, jak w średniowieczu zareagowałby suweren na wypowiedzenie umowy lennej – sprzeciwem i groźbą interwencji zbrojnej. I tę konfrontację Polska wygrała. Kilka czynników sprawiło, że ta faza polskiego kryzysu destalinizacyjnego zakończyła się pokojowo i dużym sukcesem.

Kierownictwo PZPR umiejętnie wykorzystało głębszy kryzys, w jakim znalazło się wtedy hegemoniczne państwo bloku. Ściślej mówiąc, spłot kilku kryzysów, które przejściowo osłabiły Związek Radziecki. Pierwszy dotyczył sukcesji po śmierci Stalina – likwidacja Berii go nie rozwiązała,

Władysława Gomułkę i wtrąciła go na cztery lata do więzienia. Po śmierci Stalina (5 marca 1953 r.) szybko zmieniła front i w większości poparła linię narodowo-komunistyczną i samego Gomułkę, zwolnionego z więzienia w grudniu 1954 r. Czynnikiem o wielkim znaczeniu okazał się sam Gomułka, polityk wymiaru męża stanu. Pokierował on walką o autonomizację w relacjach z ZSRR bardzo zręcznie, konsekwentnie obstając przy postulatach realnych, a rezygnując z nierealnych lub zbyt ryzykownych, umiejętnie też budował sobie w społeczeństwie opinię patrioty i przeciwnika stalinizmu. Szybko rosnąca

poparcie w zamian za gotowość pozostawienia zależności od ZSRR bez zmian i wyrzeczenia się liberalizmu (tzw. natolińczyków).

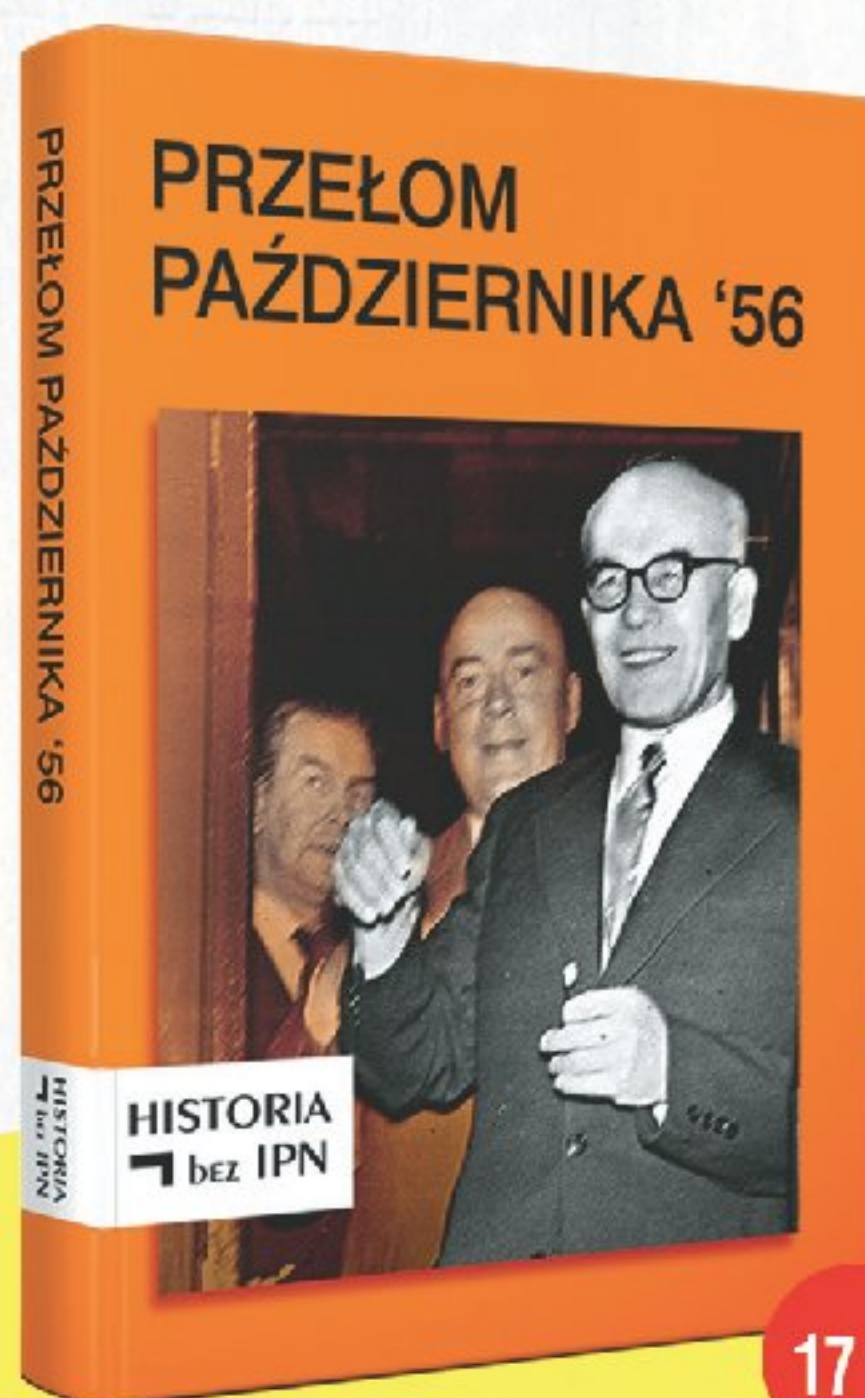
Kulminacja konfliktu nastąpiła, gdy w dniu otwarcia posiedzenia plenum KC przyleciała do Warszawy nieproszona delegacja radziecka z Nikitą Chruszczowem na czele i w towarzystwie kilku marszałków zażądała udziału w plenum oraz odstąpienia od planu wyeliminowania z Biura Politycznego marsz. Konstantego Rokossowskiego, skierowanego przed pięciu laty do Polski przez Stalina na dowódcę wojska, oraz Zenona Nowaka, Franciszka Jóźwiaka i Edwarda Gierka, uchodzących za radzieckich stronników. W wypadku niespełnienia tych postulatów Chruszczow zagroził brutalną interwencją. Jednocześnie dwie radzieckie dywizje pancerne wyszły z baz na pograniczu polsko-niemieckim i śpiesznym marszem skierowały się ku Warszawie.

Kierownictwo polskiej partii wraz z desygnowanym na nowego I sekretarza KC Gomułką odmówiło przybyšom udziału w posiedzeniu KC i zaprosiło ich do warszawskiego pałacyku Belweder na wielogodzinne rokowania o zasadach wzajemnych stosunków, pełne ze strony radzieckiej oskarżeń i grózb. Gomułka i Ochab, głównie wypowiadający się w imieniu strony polskiej, byli nieustępliwi, twarde obstawali przy wyłącznym prawie polskiej partii do wyłaniania swojego kierownictwa. Zbliżanie się radzieckich wojsk do Warszawy skłoniło Gomułkę do zaproponowania zawieszenia dalszej dyskusji jako bezcelowej. W tej sytuacji Chruszczow zgodził się powstrzymać marsz tych dywizji. Doszło przy tym do zabawnego starcia. Chruszczow bowiem zwrócił się do Rokossowskiego o wydanie wojskom odpowiedniego polecenia, na co Gomułka zaprotestował: „Tow. Rokossowski jest na razie polskim ministrem obrony, a na Warszawę idą dywizje radzieckie, to nie on powinien je wstrzymać”. Chruszczow burknął: „Ale z was pedant, dobrze, niech marsz. Greczko wyda rozkaz!”. Rozmowy przeciągnęły się do późnej nocy, rozstano się zdawkowym komunikatem i bez porozumienia. Chruszczow oświadczył: ▶

Kierownictwo PZPR umiejętnie wykorzystało spłot kilku kryzysów, które przejściowo osłabiły Związek Radziecki.

a po części nawet zaostrzyła. Do tego dołączył się kryzys ekonomiczny spowodowany trudnym do zniesienia ciężarem dwóch modeli zbrojeniowych, tradycyjnego i nowego, nuklearno-rakietowego. Gospodarka mimo zastrzyku reparacyjnego z Niemiec dostawała zadyszki. Równocześnie dało się odczuć napięcie w relacjach z największym sojusznikiem radzieckim, Chińską Republiką Ludową. Mao Zedong natychmiast po śmierci Stalina brutalnie zlikwidował frakcję stalinowską w swojej partii, sprawującą rządy w uprzemysłowionej Mandżurii. Osłabienie radzieckiego hegemonia wszystkie uzależnione od niego państwa wykorzystały do poluzowania tego uzależnienia, ale w największym stopniu Chiny i Polska. Mao zresztą wykorzystał również kryzys w relacjach radziecko-polskich, aby sprzeciwem wobec radzieckiej próby siłowej pacyfikacji buntującej się Polski wymusić na kierownictwie KPZR uznanie partnerskiej pozycji Chin w kierowaniu całym blokiem. Kolejnym czynnikiem sprzyjającym modyfikacji stosunków polsko-radzieckich okazała się dość nieoczekiwana zmiana nastawienia większości starokomunistycznej frakcji w PZPR rządzącej wtedy Polską. Frakcja ta w 1948 r. z entuzjazmem weszła na drogę stalinizacji, odsunęła od władzy narodowego komunistę

popularność sprawiła, że wszystkie frakcje w PZPR zabiegały o jego poparcie. Wybrał najliczniejszą, opowiadającą się za liberalnymi reformami i uniezależnieniem od ZSRR (tzw. puławian), choć w niej znaleźli się prawie w komplecie niedawni jego prześladowcy. Odrzucił natomiast umizgi frakcji mniej uwikłanej w stalinizm, ale teraz zabiegającej o radzieckie



Zamów na sklep.tygodnikprzeglad.pl
lub wpłać na konto:

72 1090 2851 0000 0001 2023 9821
Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa,
ul. Inżynierska 3 lok. 7. **Darmowa wysyłka**
listem nierejestrowanym Poczta Polska.

► „Wyjeżdżam pełen trwogi!”. Liczył, że uratuje przynajmniej pozycję Rokossowskiego. Dywizję pozostawił w odległości 70 km od Warszawy. Gomułka i Ochab nie ustąpili, zaproponowali wybór Biura Politycznego w planowanym składzie, frakcja stronników Kremla zgłosiła dodatkowo tylko Rokossowskiego. Otrzymał 23 głosy na 52 głosujących, taki okazał się układ sił w Komitecie Centralnym.

Zdumiewające, że strona polska nie prowadziła żadnego, nawet poufnego zapisu tych burzliwych rokowań. Radziecka też nie, ale tylko oficjalnie. Wiadomo bowiem było, że Chruszczowowi towarzyszyło dwóch pomocników – jeden, Biernow, tłumaczył, a drugi, Jan Dzierżyński (syn Feliksa), notował. Byliśmy pewni, że sporządził on zapis tych rozmów, i skłanialiśmy rosyjskich historyków do poszukiwania. Dopiero w 2007 r. odnaleziono 50-stronicową notatkę Dzierżyńskiego spisana w jednym egzemplarzu wyłącznie dla Chruszczowa. Dość dokładną, nieomijającą drastyczności. Zachowała się w domowych zbiorach Nikity, przejętych po jego śmierci przez archiwum

domagali się ustanowienia równoprawnych relacji z Chinami. W Polsce tymczasem pozycja Gomułki umacniała się, zyskał powszechne poparcie społeczne, kontrolował bieg wydarzeń. W tej sytuacji Chruszczow zrezygnował z interwencji. 24 października, w dniu półmilionowego wiecu ludności Warszawy z Gomułką, poinformował go o wycofaniu wojsk do baz i zaprosił do Moskwy na dalsze rokowania. Wyjazdowi temu, pociągiem, towarzyszyły poruszające sceny. Na stacje, gdzie pociąg się zatrzymywał, przychodziły tłumy. Kobiety wiejskie przynosiły odpowiednio opakowane półmiski pieczeni, gołąbków, pierogów. „Aby pan Gomułka niczego tamtejszego nie jadł, tylko swoje!”, prosiły. W ludzie bowiem wierzono, że Bieruta w Moskwie otruto.

•

W ciągu pierwszych tygodni po przełomowym plenum KC wyłonił się pełny kształt reform Gomułki i oblicze nowej, popaździernikowej Polski. Najważniejsza systemowa decyzja dotyczyła wsi. Zrezygnowano z kolektywizacji. Z ponad 10 tys. spółdzielni, które pod presją zorganizowano,

więźniów politycznych, wszystkich bez wyjątku, niezależnie od zarzutów czy wyroków. Przez następne sześć lat Polska była w świecie ewenementem – państwem autorytarnym bez więźniów politycznych. W II RP ich liczba wahała się między 3 a 10 tys.

Wyciszono konflikt z Kościołem, uchylono izolację prymasa Stefana Wyszyńskiego, który udzielił Gomułce zdecydowanego poparcia, m.in. demonstracyjnie głosując w najbliższych wyborach sejmowych. Zniesiono szereg restrykcji wobec Kościoła. W przyszłości miało ponownie dojść do napięć i swoistej walki o rząd dusz, ale to nie przypominało wojującego ateizmu z czasów bierutowskich, kiedy dziesiątki księży i kilku biskupów uwięziono. Pod koniec rządów Gomułki, jesienią 1970 r., prymas wystosował do niego osobisty list z propozycją zakończenia niesnasek. Gomułka zamierzał odpowiedzieć pozytywnie, ale już nie zdążył. Zrobił to Gierek, który w ciągu trzech lat w pełni znormalizował relacje z Kościołem i Watykanem. Prymas Wyszyński zareagował na to poleceniem, aby w kościołach hymn „Boże, coś Polskę...” kończyć słowami przewidzianymi dla okresu niepodległości: „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!”, dotychczas śpiewano bowiem: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!”.

Zliberalizowano wiele niepolitycznych lub mało politycznych dziedzin, zwłaszcza w nauce i kulturze, nastąpił rozkwit polskiej socjologii, uprzednio dyskryminowanej. Ustały też ingerencje państwa w życie prywatne. Zmienił się wygląd prasy, zelżała cenzura. Prasa, po 1948 r. całkowicie ujednolicona, nabrała znowu barwności i różnicowania. Symbolem tych czasów stała się „Polityka” M.F. Rakowskiego. W ościennych krajach polskie czasopisma traktowano jak symbol Zachodu i umieszczano je w bibliotekach w zbiorach zastrzeżonych, udostępnianych tylko zaufanym. Odideologizowano wyższe uczelnie, postulat marksizmu-leninizmu w naukach społecznych respektowano tylko formalnie, na pokaz. Kontakt z Zachodem stał się znacznie łatwiejszy. Wszystkie wymienione zmiany, choć wciąż jeszcze niekompletne i niekonsekwentne, sprawiały, że Polska

Gomułka okazał się politykiem o wymiarze męża stanu. Pokierował walką o autonomizację w relacjach z ZSRR bardzo zręcznie, obstając przy postulatach realnych.

Federacji Rosyjskiej, zmagazynowanych, ale wciąż nieopracowywanych. Notatkę tę opublikował rosyjski historyk w czasopiśmie naukowym, a w Polsce Mieczysław Rakowski w „Dziś” w tłumaczeniu Anny Jasiewicz i z moim wstępem. Od 2008 r. ten niezwykle dokument jest dostępny, choć raczej ignorowany.

Chruszczow wracał do Moskwy, interwencję pozostawiając w zawieszeniu. Zorientował się zresztą, że dwie dywizje to na Warszawę o wiele za mało. Ponadto czekało go spotkanie z przywódcami państw sąsiadujących z Polską, chciał ich poparcia. Dopiero w drodze powrotnej z Warszawy dowiedział się o stanowczym sprzeciwie Chin i o tym, że do Moskwy jedzie delegacja z Liu i Dengiem na czele. Dwa dni przekonywał ich o niezbędności interwencji. Nie ustąpili, a ponadto

w większości małych i cherlawych, 95% natychmiast się rozwiązało. Z tą reformą, która na trwałe odróżniła Polskę od socjalistycznych sąsiadów, radziecki hegemon długo nie chciał się pogodzić. 14 lat później, po upadku Gomułki, Leonid Breżniew w pierwszej rozmowie na Kremlu z Gierkiem i Jaroszewiczem powiedział: „No, teraz spodziewam się, że wreszcie skolektywizujecie polską wieś!”. Gierek nie zaprzeczył, choć zamierzał i zrealizował coś zupełnie innego, umocnił chłopskie rolnictwo indywidualne.

Kolejne zmiany dotyczyły aparatu bezpieczeństwa. Drastycznie ograniczono jego rozmiary, zredukowano liczbę funkcjonariuszy i bardzo mocno okrojono agenturę. Poniechano wszelkich porachunków i represji z okresu walki o władzę. Zwolniono z więzień kilkutysięczną rzeszę

atmosferą i życiem duchowym wyróżniała się pozytywnie w tzw. obozie socjalistycznym. Co ważniejsze, podstawowe zdobycze Października 1956 okazały się trwałe, kolejne ekipy Gierka i Jaruzelskiego je respektowały, Gierek nawet umocnił i poszerzył otwarciem na Zachód.

•

Władysław Gomułka sprawił zawód swoim zwolennikom spośród inteligencji zdecydowaną niechęcią do demokratyzacji politycznej. Popierał liberalizację, ale sprzeciwiał się demokratyzacji politycznej, pluralistycznym wyborom, legalizacji opozycyjnych ruchów politycznych i ich prasy. Z dwóch powodów. Los powstania węgierskiego jego zdaniem świadczył o tym, że demokratyzacja polityczna łatwo wyradza się w antykomunistyczną rebelię. Ponadto oceniał, że społeczeństwo polskie długo nie zdoła pogodzić się z utratą Wilna i Lwowa, zatem w warunkach politycznej demokracji wyłonią się ruchy walczące o rewizję Jałty, współgrające z podobnymi ruchami w Niemczech, tyle że wymierzonymi w naszą granicę zachodnią. W jego czasach akceptacji tej granicy odmawiało całe NATO z wyjątkiem Francji. Ryzyka walki o granice nie chciał podejmować. Jego obawy podzielali poważni politycy obozu przeciwnego Polsce Ludowej, m.in. Jerzy Giedroyc

i Jan Nowak-Jeziorański, a w jednym z wywiadów już po upadku PRL Zbigniew Brzeziński. Możliwe, że obawy Gomułka były przesadzone, ale na pewno nie były bezpodstawne.

Współczesna oficjalna polityka historyczna minimalizuje znaczenie i konsekwencje zwrotu październikowego. Uważa ten zwrot za zbyt pojednawczy wobec Rosji i mało rewolucyjny. Przeciwstawia mu rebelię

ułożenie relacji ze Związkiem Radzieckim, choćby ze względu na położenie geograficzne. Mogły stać się drugą Polską lub nawet ewoluować w kierunku titowskiej Jugosławii, ale same swoje szanse zmarnowały. Dwa wydarzenia 30 października 1956 r. w Budapeszcie – dokonany rano na placu Republiki lincz na funkcjonariuszach urzędu bezpieczeństwa i popołudniowa deklaracja powrotu do systemu

Najważniejsza systemowa decyzja dotyczyła wsi. Zrezygnowano z kolektywizacji. Z ponad 10 tys. spółdzielni 95% natychmiast się rozwiązało.

robotniczą Poznania i przede wszystkim powstanie węgierskie. Warto zatem na zakończenie odnotować, co na ten temat sądzą najbardziej kompetentni węgierscy historycy tego powstania. Najwybitniejszy z nich według Marka Kramera, Charles Gati, Węgier pracujący na amerykańskich uniwersytetach, kolejno: Columbia, Yale i Johnsa Hopkinsa, wydał w 2006 r. fundamentalną monografię powstania 1956 r., szybko przetłumaczoną również w Polsce. Zawarł w niej też analizę porównawczą z wydarzeniami w Polsce.

Według Gatiego Węgry podczas kryzysu destalinizacyjnego miały lepsze niż Polska szanse na racjonalne

wielopartyjnego – przekonali Chruszczowa, że Nagy i inni komuniści są zbyt słabi, by utrzymać porządek...

Okazało się – pisze Gati – że „Węgry jednak nie chciały być drugą Polską... Imre Nagy nie był Gomułką, kard. Mindszenty nie był Wyszyńskim, a Redakcją Węgierską RWE nie kierował Nowak. 30 października komuniści węgierscy nie zarządzili swoim państwem...”. Ważkie przyczyny niewykorzystania szans powstania węgierskiego Gati dostrzega więc w słabościach koncepcyjnych i pragmatycznych węgierskich aktorów sceny politycznej, przede wszystkim w nieobecności realpolitik. *Sapienti sat.*

Andrzej Werblan